Nr. 258. We Lwowie Sobota dnia 8. Listopada 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

...ubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 7. listopada.

Wojnę z r. 1877 odczuła Turcja nietylko doznaną klęską i jej skutkami, ale także i punktacjami traktatu berlińskiego, o którym można już dziś powiedzieć, że zastosowywany na razie stopniowo i wykonywany według dosłownego brzmienia odnośnych punktów, przy lada sposobności ulegnie żądanej rewizji tudzież odpowiedniej zmianie i stanie się zupełnie podobny do aktu ze San Stefano, a może go i prześciguie w swej surowości, przed którą Europa wzięła była Turcję chwilowo w swoją obronę i ratowała równie resztki państwa i znaczenia padyszacha w Europie. Odtąd europejskie życie Turcji, jako potęgi azjatyckiej, wstecznej, nacechowanej wszelkiego rodzaju anachronizmami: geograficznym, etnograficznym, religijnym, państwowym, społecznym itp., nadto ciemiężącej Chrześcijan i Słowian, jest już tylko powolnem konaniem, a termin ostatniego tchnienia tego życia dałby się może bodaj w przybliżeniu już teraz obliczyć. Przewidzieć także nie trudno, że agonja Turcji, jej zgon bez testamentu i podział pozostawionego dziedzictwa, da sukcesorom powód do zatargów, od których ani poręczana trójprzymierzem chęć „utrzymania pokoju europejskiego" ani „najściślejsze porozumienie" tudzież „najlojalniejsza wola Rządów" ustrzedz nie zdołają. Stanie się zatem zadość sprawiedliwości dziejowej, wprawdzie tylko ze strony Wschodu, bo od Północy wolno azjatyzmowi rozgospodarowywać się w Europie, i uciskać Chrześcijan i Słowian, a wolno mu dlatego, że występuje jako faryzenszowski naśladowca religji Chrystusa, a nie jako lojalny wyznawca nauki Mahometa.

Od roku 1878/9, od owego sławnego traktatu berlińskiego, jesteśmy świadkami dziwnego rodzaju objawu opinji pewnych gabinetów, że cokolwiek stanie się na Wschodzie w myśl planów polityki rosyjskiej, jest doskonałem, a przynajmniej względnie dobrem, lub co najmniej znośnem; wszystkiemu zaś złemu, gdziekolwiek i w jakikolwiekbądź sposób się ono objawia, winna jest Turcja. Winna w Egipcie i Sudanie, winna w Bułgarji i Rumelji na każdem polu spraw publicznych, teraz zaś winna na polu polityki kolejowej w kwestji austro węgiersko-serbsko-bułgarskich nawiązków kolejowych. Wypowiedział to jasno hr. Kalnoky w Delegacji austrjackiej, odpowiadając na interpelację p. Dumby.

Dotychczas miała Turcja słusznie zasłużoną reputację, że o ile tylko może, dotrzymuje skrupulatnie wszelkich swych zobowiązań międzynarodowych. Bezwątpienia dotrzymałaby ona także i warunków, włożonych na nią przez odnośną *conférence à quatre*, gdyby w czasie pozostawionym jej do wskazania punktów nawiązkowych i do rozpoczęcia robót, był rozstrzygnięty proces toczący się już od lat kilkunastu z takiem konsorcjum budowy i eksploatacji kolei żelaznej, jak austr. przedsiębiorstwo br. Hirscha; gdyby proces ten był rozstrzygnięty nie już na korzyść Turcji, ale według słuszności. Tymczasem rzecz się przewleka, bo przedsiębiorcy na Wschodzie w ogóle, a w Turcji w szczególności używają i nadużywają protekcji dyplomatycznej swych mocarstw na własną korzyść a ze szkodą państwa, które eksploatują. Czem są takie przedsiębiorstwa, o tem wie dobrze między innemi Rumunia z czasów, kiedy była wydana na łup Strousberga. O tem dowie się wkrótce i Bułgarja, kiedy odda budowę swoich kolei protegowanym przez Rosję przedsiębiorcom.

Cóż dziwnego, że państwo, w którem istnieją jeszcze jurysdykcje konsularne, rozstrzygające wszelkie sprawy niemal wyłącznie na korzyść swych poddanych i protegowanych, które domaga się bezskutecznie wymiaru sprawiedliwości na drodze dyplomatycznej — że takie państwo, wśród stosunków, wykluczających wszelką nadzieję zmiany na lepsze, przystępuje z wielką ostrożnością do spełnienia warunków, będących dlań pod względem strategicznym, handlowym i ekonomiczno politycznym po prostu wyrokiem śmierci?

Hr. Kalnoky nie raczył w oświadczeniu swojem przytoczyć ani jednej okoliczności łagodzącej na korzyść, a choćby tylko na usprawiedliwienie Turcji, lecz wystąpił przeciw niej z formalnem oskarżeniem o rozmyślne zwlekanie sprawy nawiązków kolejowych „nie dające się niczem usprawiedliwić." Równocześnie tenże sam hr. Kalnoky, z łatwych do odgadnięcia powodów wziął pod swoją obronę Bułgarję, która w tejże samej sprawie nawiązków jest tak samo, a może bardziej jeszcze winną jak Turcja. *Vae Victis!* Br. Hirsch i p. Dumba mogą być zupełnie zadowoleni z odpowiedzi ministra na wystosowaną doń interpelację.

Jeszcze w r. 1883 wniosła krakowska Izba handlowa i przemysłowa, a w roku bieżącym ponowiła petycję do Sejmu o uchwalenie rezolucji wzywającej Rząd do odmówienia przywileju kolei Północnej cesarza Ferdynanda i o objęciu tej kolei w administrację państwa. Petycje te nie zostały jednak w Izbie załatwione, lecz przekazano je między innemi Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Owoż Wydział kraj. przesłał je obecnie prezydjum Namiestnictwa z prośbą przedłożenia ich Ministerstwu z wnioskiem uwzględniającym ekonomiczne interesa kraju naszego w myśl uchwały sejmowej z dnia 17. bm., na wniosek br. Alfreda Potockiego zapadłej, i odezwy prezydjum Namiestnictwa, odczytanej na posiedzeniu Sejmu dnia 20. października, a podanej przez nas w całości.

Nie ulega już wątpliwości, że dr. Dunajewski w nocie do hr. Szapary poruszył sprawę zmiany waluty austrjackiej. Dzienniki wiedeńskie wentylują tę kwestję dalej i usiłują przedewszystkiem wyjaśnić profanom jej istotę. Przypuszczamy że każdy wie, iż obecnie podstawą austrjackiego systemu monetarnego jest gulden srebrny zawierający 45tą część funta czystego srebra. Po przyjęciu waluty złotej gulden będzie już nie pewną częścią funta srebra, ale pewną częścią funta czystego złota. Chodzi więc o to, jaka ilość złota odpowiada danej ilości srebra. Przed dwunastu laty utrzymywał się taki stosunek, że jednemu funtowi czystego złota odpowiadało 15 i pół funta czystego srebra. Obecnie stosunek ten zmienił się na niekorzyść srebra, którego potrzeba 18 6 funta na jeden funt złota. Ztąd wynika, że pojęcia ogólnie przyjęte o stosunkowej wartości guldena w porównaniu z monetami zagranicznemi, są już dzisiaj fałszywe. I tak funt angielski wart jest dzisiaj nie 10 ale 12 guldenów srebrnych; marka niemiecka warta nie 50 ale 60 centów; a frank nie 40 ale przeszło 48 centów. Otóż zwracamy uwagę, że nie jest to bynajmniej obojętną dla ogółu rzeczą, w jaki sposób odbyłoby się przejście od waluty austrjackiej do złotej. Gdyby wzięto za podstawę dzisiejszą złotą 8-guldenówkę odpowiadającą mniej więcej 20-stu frankom, musianoby wybijać ze srebra jako zdawkową monetę guldeny, których wartość wynosiłaby $^1/_8$ tej sztuki złota, a więc nie 100 ale 120 centów. Jakiż byłby rezultat? Oto w stosunkach publicznych i tych stosunkach prywatnych, które mogą być uregulowane w drodze ustawy, płaconoby i przyjmowanoby nowy gulden podług rzeczywistej jego wartości. We wszystkich zaś innych stosunkach, z powodu tożsamości nazwy, zmiana wypadłaby na niekorzyść kupującego, w szczególności zaś na niekorzyść mniej zamożnych lub zupełnie ubogich klas ludności. I tak jeżeli funt mięsa kosztuje dziś 30 centów wal. austrjacką, to na przyszłość, przekupień żądałby od konsumenta z pewnością także 30 a nie 25 centów waluty złotej, jakby po słuszności wypadało. W tej samej proporcji traciłby konsument na każdym kroku. Jedynym sposobem zapobieżenia ogromnej klęsce jakąby to sprowadziło, jest projekt pozostawiający dzisiejszemu guldenowi srebrnemu jego wartość. Wartość ta odpowiada mniej więcej 625 milligramom czystego złota. Niechajby więc podstawą przyszłej waluty złotej była dajmy na to 10 guldenówka zawierająca 6 i $^1/_4$ gramma czystego złota, a której akuratną dziesiątą częścią, byłby gulden dzisiejszy. Miałoby to tę niekorzyść, że taka 40-guldenówka nie dałaby się wyrazić w okrągłych cyfrach w monecie niemieckiej, angielskiej albo francuskiej; odpowiadałaby bowiem mniej więcej sumie 20 franków. 83 i $^1/_3$ centyma, albo 17 mark niemieckich. Niekorzyść ta przedstawiałaby się atoli w każdym wypadku; nigdy bowiem monety różnych państw, nie mają równego kursu. Widzimy, że złota 8 guldenówka austrjacka, stoi zawsze o kilka centów niżej od francuskiej 20-frankówki, a 30 markówka niemiecka niżej od suwerena angielskiego. Kapitaliści, którzy mają do czynienia z zagranicą, mieliby więc na każdy sposób większy kłopot z obliczaniem wartości swoich skarbów, ale kłopot ten byłby tylko niedogodnością, podczas gdy pozostawienie guldenowi jego nazwy, przy równoczesnem podwyższeniu jego wartości o 20 procent, wyrządziłoby niekapitalistom dotkliwą szkodę, której żadna ustawa zapobiedz nie zdoła. Zwracamy na to uwagę wszystkich sfer, którym szkoda ta grozi i przypominamy z doświadczenia, że przy każdej zmianie waluty, ubodzy ludzie ponosili dotychczas stratę.

O środkach podniesienia przemysłu i rękodzieł.

(Głos posła Ludwika Wierzbickiego na posiedzeniu Sejmu krajowego z dnia 23. października.)

(Dokończenie).

Chcąc wspierać przemysł, nie można się obejść często bez pomagania przemysłowcom a względnie bez wspomagania pojedynczych przedsiębiorców przemysłowych.

Weźmy na uwagę stosunki nasze, np. garbarnie. Nam trzeba dobrej fabrykacji podeszwowych skór, cielęcych, szarych i czarnych kozłów, na co wychodzą miljony z kraju. Jakże powołać garbarnie do życia? mamyż czekać na akcyjne towarzystwo? Naprzód kwestja, czy akcyjne towarzystwo więcej warte jak dobry przemysłowiec, a potem akcyjne towarzystwo potrzebuje wielkiej produkcji, na nasze stosunki wystarczy przemysłowiec. Przytoczę przykład: Garbarz z Krakowa, stypendysta Wydziału krajowego, który się zagranicą wykształcił na dobrego rzemieślnika, jest obecnie werkführerem w fabryce wiedeńskiej Gerhardusa i Fleścha, bo nie mógł znaleźć w kraju zajęcia, a sam nie był w stanie garbarni otworzyć.

Tak samo jak z garbarniami ma się rzecz z zakładem blichu i apretury, który dla podniesienia przemysłu tkackiego w kraju jest konieczny i niezbędny. Kraj sam fabryki nie otworzy, więc każda forma jest dobra, prywatny przedsiębiorca czy spółka, byle mieć taki zakład, więc i tu musi kraj dać pomoc pieniężną pojedynczemu przedsiębiorstwu i to pomoc bezpośrednią.

Niemniej ważnem byłoby wspieranie wyrobów z gliny ogniotrwałej, wyrobów steingutowych, lepszych wyrobów glinianych, szkła itp. Wiadomo panom szczególnie tym z zachodniej części kraju naszego, że w okolicach Krakowa, Chrzanowa znachodzą się ogromne pokłady gliny ogniotrwałej, którą teraz w surowym stanie wywożą do Prus, zkąd wraca do nas przerobiona jako cegła ogniotrwała. Chcąc i tę gałąź przemysłu podnieść, okazuje się potrzeba bezpośredniego przedsiębiorstwa, któreby przerabiało materjał ten surowy na wyrób przydatny do użytku.

Ażeby osądzić, czy sposób popierania przemysłu bezpośrednio jest odpowiedni, dobrze będzie jeżeli przytoczę co robiono w tym kierunku w innych krajach, a mianowicie takich, gdzie przemysł obecnie zajmuje wysoki stopień rozwoju. Z danych, które przytoczę, poweźmie Wysoka Izba, że w państwach tych starano się zawsze i wszędzie przez wspieranie pojedynczych przedsiębiorstw, wytworzyć podstawę dla przemysłu wielkiego, a tymsamym podnieść produktywność kraju.

We Francji sławny minister Colbert, który położył podstawę do ogromnego przemysłu kraju tego, sprowadził Justa van Robais, sukiennika z Holandji wraz z 50 ma holenderskimi tkaczami i udzielił mu przywilej na założenie fabryki w Abbeville w roku 1665, dając mu jednorazową subwencję w wysokości 12.000 liwrów, a prócz tego po 2000 liwrów za każdy warstat. W roku 1681 przedłużono przywilej ten na dalszych lat 15; celem podniesienia tkactwa z jedwabiu płacił Rząd za czasów Colberta po 2.000 liwrów od każdego warstatu. Pani Gilbert otrzymała 150.000 liwrów na założenie warstatów koronkarskich w zamku Louvay pod Alençon, w roku 1666 powstało przy pomocy subwencji udzielonej przez Colberta towarzystwo wyrobu koronek, które wnet dawało 30% zysku. Sławna fabryka wyrobów gobelinowych w Beauvais była najpierw własnością prywatną, otrzymała 60 000 liwrów subwencji z funduszów państwa i przeszła następnie na własność państwa. Tak samo fabryka podobnych wyrobów w Savonnerie, podobnież i słynna fabryka Jana i Filiberta Gobelin. Kiedy we Francji chciano wywołać przemysł szklarski i wprowadzić wyrób zwierciadeł i kryształów weneckich, wypłacono majstrowi Dunoyer ogromne sumy celem założenia kilku fabryk wyrobu szkła na sposób wenecki.

Napoleon I. wyznaczył premie stu tysięcy franków za wynalazek najlepszego mechanicznego warstatu tkackiego, również stu tysięcy franków za sposób wyrabiania cukru z buraków.

Nawet i w Anglji da się wykazać, że prócz polityki handlowej i wielkiej opieki dla eksportu fabrykatów i dostawy surowców, używano bezpośredniej pomocy państwa i Rządy nigdy nie ustawały w sprowadzaniu fabrykantów, wynalazców i robotników, płacąc kolosalne premje, subwencje i zaliczki.

Przejdźmy do innych krajów pod względem przemysłu wysoko rozwiniętych, do Niemiec i Prus. Crefeld dziś produkuje rocznie wyrobów tkackich wartości 76 miljonów marek. Przemysł ten jest kreacją rodziny Van der Leyen i króla pruskiego Fryderyka II. Różnorodne monopole, przywileje, uwolnienia od podatków, sprowadzanie robotników z Francji i subwencje wzmogły tam dziś kwitnący przemysł. Całe szeregi fabrykantów i fabryk w Prusiech, Saksonji i Wirtembergji powstały jedynie przy bezpośredniej pomocy finansowej państwa.

Elektor saski udzielał w roku 1797 i 1799 na poparcie tkactwa i przędzalnictwa przywileje i subwencje. W roku 1800 otrzymał Bernhardt w Chemnitz 30.000 tal. pożyczki, nadto płaci Rząd przez szereg lat angielskiego werkmeistra po 1000 talarów rocznie. Na zaprowadzenie przędzalni w Netschkau daje rząd 3000 talarów subwencji. Zakłady blichu i apretury powstają przy wielkich subwencjach jako instytucje uprzywilejowane. Rząd sprowadza w roku 1834 i 1836 warstaty tkackie Jacquarda i rozdaje je korporacjom tkackim i zachęca pojedynczych tkaczy do nabywania warstatów takich, płacąc premje 12—20 talarów od sztuki.

W Würtembergji wzięto się około r. 1860 do rozpowszechnienia ulepszonych warstatów i przyznawano na wielką skalę premje dla nabywających warstaty ulepszone. Rząd zakładał zakłady blichu i apretury, zakład taki w Weissenau kosztował 167,000 florenów, a na urządzenie blichu irlandzkiego przeznaczył Rząd jako subwencję po 7000 florenów rocznie. Same subwencje roczne na podniesienie tkactwa wełnianego wynosiły około 25 tysięcy florenów. Ażeby rozpowszechnić maszyny do szycia, płacił rząd wirtembergski 20—30% ceny kupna każdemu, kto te maszyny sprowadził, i wydał na to od r. 1860—1870 5500 florenów, a skutek był taki, że w r. 1875 było już w Wirtembergji 25,000 sztuk maszyn do szycia.

W podobny sposób wspierał Rząd tych, którzy sprowadzali maszyny pończoszkowe, płacąc $^1/_4$ część wartości maszyn.

Przemysł w Belgji datuje się od króla Wilhelma I, który przeciw konkurencji angielskiej przeciwstawił cały system środków administracyjnych ceł i organizacji kredytu, a prócz tego osobiście wspierał zakładanie fabryk i przyznawał ze skarbu państwa zasiłki. Słynące w Europie do dziś dnia fabryki maszyn w Seraing, kreacja rodziny Cockerilów, powstały przy kolosalnej pomocy Rządu, który na pomieszczenie fabryki odstąpił wielki gmach, dawniejszą rezydencję biskupów i prócz tego przyznawał dłuższy czas wielkie subwencje. Bauvens, który przędzalnictwo mechaniczne bawełny sprowadził z Anglji wraz z maszynami i takowe na kontynencie w Belgji i Francji urządził i zaprowadził, otrzymał od obydwu Rządów znaczną pomoc pieniężną.

Nawet mniejsze państwa, jak Rumunja, popierają bezpośrednio przemysł w kraju powstający. Jedno towarzystwo centralne dla zachęty przemysłu krajowego otrzymuje 30,000 frank rocznie. Przy zapewnieniu jednorazowej lub kilkoletniej subwencji ze skarbu państwa, powstał tam już szereg fabryk, a Rumunja ma tylko 5,300 000 mieszkańców.

To wszystko, co miałem zaszczyt przed chwilą przytoczyć, nie byłoby może w stanie przekonać panów o potrzebie udzielania bezpośredniej pomocy przemysłowi, gdybym nie przytoczył dat, odnoszących się do Królestwa Polskiego, gdzie sto... pomocy Rządu, ... szicow, Matuszewiców, Surowieckich, Lubeckich, Łubieńskich. Bank polski poświęcał na ten cel wielki fundusz przemysłowy, a tysiące dobrych rękodzielników ściągnięto z zagranicy.

Rząd księztwa Warszawskiego uwalnia postanowieniem z d. 20. marca 1809 i 29. stycznia 1812 zagranicznych robotników i fabrykantów a) od spisu wojskowego, b) od opłaty czynszów z gruntów rządowych na lat sześć; c) od cła z przyprowadzonych ruchomości i inwentarza.

Rząd daje domy, materjał budowlany, zwalnia od czynszu dzierzawnego, przeznacza fundusz żelazny na budowę domów pod zakłady fabryczne i mieszkania dla rzemieślników. Tak powstają z nędznych wiosek miasta fabryczne: Łodź, Zgierz, Przedecz, Gostynin, Brdów, Dąbie, Gąbin, Rawa, Turek, Zduńska Wola, Częstochowa, Tomaszów i wiele innych.

W roku 1816 książę namiestnik dla zachęty zagranicznych fabrykantów do osiedlenia się w Królestwie daje uwolnienie od wszelkich ciężarów i opłat na lat sześć, uwolnienie ich samych i synów od wojska, przeprowadzenie bez cła ruchomości. W r. 1816 przeznacza Rada administracyjna 4 500 rubli na sprowadzenie rzemieślników.

W roku 1822 ustanowiono fundusz fabryczny i wstawiano corocznie w budżecie znaczne kwoty na pożyczki dla przemysłowców, i tak: w roku 1822 wstawiono 45.000 rs, w r. 1823 90.000 rs. — odtąd rok rocznie 127.500 rs. W r. 1834 obowiązek ten przechodzi na Bank polski — roczna dotacja ustaje — ustanowiono fundusz żelazny fabryczny, który ciągle był używany na pożyczki dla zakładów fabrycznych.

W Łodzi w czerwcu 1823 nie było jeszcze ani jednego obcego rękodzielnika; w jesieni tego roku sprowadzono dziewięciu tkaczy. Rząd buduje folusz i oddaje takowy w wieczystą dzierżawę Hollendrowi Petersowi. Dziś Łódź posiada 319 fabryk bawełnianych z roczną produkcją wartości 21,880.970 rs. i 107 fabryk wełnianych z roczną produkcją wartości 13,103.640 rubli.

Do Zduńskiej woli przybyło do roku 1821 147 sukienników z Prus, dziś miejscowość ta jest wielkiem ogniskiem przemysłowem. Tomaszów posiada dziś 141 fabryk z produkcją roczną wartości 3,732 200 rs. W roku 1829 założono przy Banku polskim w Warszawie skład wełny z funduszu 300 000 złp.

Roku 1882 wchodzi Rząd w ugodę z Filipem Girard o założenie zakładu przemysłu lnianego, projekt urzeczywistnia się w r. 1831, powstaje zakład w Marymoncie założony przez Lubowickiego, Henryka i J. hr. Łubieńskich i Piotra Steinkellera, pod firmą Scholze i Spółka i przenosi się zaraz do nowej osady Żyrardowa. Bank polski nabywa zakład ten w roku 1847 a sprzedaje takowy w r. 1857 ze stratą 134 tysięcy rubli sr.

Fabryka w Żyrardowie produkowała w r. 1870 towaru w wartości 2,500.000 rs. a według sprawozdania z wystawy w Moskwie w r. 1882 produkcja zakładu tego wynosiła rocznie 3,500.000 rs. W fabryce tej pracuje 7000 robotników, maszyny parowe o sile 2000 koni obracają 30.000 wrzecion i 2070 warstatów mechanicznych tkackich; prócz tego zajętych jest 186 warstatów ręcznych. Tak więc Bank polski sprzedając w r. 1857 pomienioną fabrykę ze stratą 134.000 rs, wstrzymał fabrykę od upadku, w której dziś sama roczna płaca robotników wynosi 884 000 rs.

Dziś przemysł w Polsce produkuje oficjalnie towaru za 200 milionów rs. rocznie, faktycznie może daleko więcej.

Nagiel pisząc o przemyśle polskim, mówi: „Od pierwszych chwil Kongresowego królestwa powstałe fabryki i zakłady utrzymują się do dziś dnia, a produkcja nasza ciągle kroczy wytkniętą na ówczas drogą".

Sprzyjające okoliczności rozszerzyły produkcję w Królestwie Polskiem na kolosalne rozmiary, ale zawsze zawdzięcza ona byt swój bezpośredniej opiece i pomocy Rządu i została środkami administracyjnemi wytworzoną.

Zarzuciłby można, że Wydział krajowy mając zamiar wspierać przemysł tkacki przez wprowadzenie nowych warstatów poprawnych nie będzie wstanie doprowadzić do tego, żeby wyroby krajowe tkackie wytrzymały konkurencję z zagranicą, a to z powodu, iż warstaty ręczne muszą ustąpić z czasem przed warstatami mechanicznemi. Ażeby przekonać tych, którzy się sprawą tą albo mniej zajmowali lub może nie znają, w jakim stosunku warstaty ręczne pomimo warstatów mechanicznych w przemyśle tkackim są konieczne, przytoczę następujące przykłady.

Grothe oblicza ilość warstatów ręcznych tkackich na stałym lądzie w Europie będących w ruchu na 2 890.000 sztuk; z tych w Niemczech 420.000, w Austrji 220.000, we Francji 326 000, nad to 500.000 w użyciu w przemyśle domowym przez pewną część roku, a tylko 137 tysięcy warstatów mechanicznych.

W Prusiech, według spisu z r. 1875, zajętych było w tkactwie jedwabniczem warstatów ręcznych 46 515, mechanicznych 961.

W Austrji, według statystyki Ministerstwa handlu z r. 1880, w tkactwie jedwabniczem: ręcznych zwykłych i ręcznych jacquardów 5 609, mechanicznych zwykłych i jacquardów mechanicznych 1 097.

W przemyśle wełnianym: ręcznych warstatów tkackich 16 642, mechanicznych 6 297 w drobnym i domowym przemyśle 11.520

W przemyśle lnianym: ręcznych warstatów ...ch 7.026, ręcznych jacquardów 2.805, mechanicznych warstatów 757.

... przemyśle drobnym i domowym, a mianowicie w Czechach, Morawie, Szlązku i Górnej Austrji, zajętych jest 27 580 warstatów ręcznych tkackich.

Jedynie w wielkim przemyśle wyrobów bawełnianych stosunek ilości warstatów ręcznych do warstatów mechanicznych jest inny, bo na 12.765 warstatów ręcznych zajętych jest 30.337 warstatów mechanicznych, a pomimo tego w przemyśle bawełnianym drobnym użytych jest zawsze 48.770 warstatów ręcznych. We wszystkich tych przytoczonych przemysłach Galicja nie figuruje zupełnie.

W Galicji lat temu piętnaście było jeszcze w ruchu 20.000 warstatów ręcznych tkackich, dziś jeszcze 10—12.000, ale warstat używany przez naszego tkacza jest taki, jaki w Niemczech i zachodnich prowincjach Austrji zaginął już przed dwiestu do trzystu laty.

Dla galicyjskiego tkacza, prócz Białej, Andrychowa i Kent, nie istnieje łódka pospieszna, którą Kay wynalazł w r. 1735, a którą Mailinger wprowadził do Austrji w r. 1797. o innych dalszych ulepszeniach warstatu tkackiego również mowy nie ma.

Maszyna Jacquardowska, przyrząd, który po wszystkie czasy umożebnia egzystencję ręcznego warstatu, znany jest zaledwie w kilku egzemplarzach w Kossowie i Błażowie, wprowadzonych tam przez stowarzyszenie „Spójni", kiedy do Niemiec wprowadzono przyrząd ten w roku 1808, do Saksonji w roku 1834 i 1835.

Wszystkie więc przytoczone okoliczności przemawiają za tem, że pomoc bezpośrednia przyczynić się może do podniesienia przemysłu w kraju naszym i że pomoc taka jest konieczną.

Z przytoczonych wyżej przykładów użycia bezpośredniej pomocy celem podniesienia przemysłu w różnych krajach dziś pod względem rozwoju przemysłu już bardzo wysoko stojących, raczy Wysoki sejm powziąć to przeświadczenie, że bezpośrednia pomoc dla przemysłu naszego jest nietylko potrzebną ale i konieczną, że tylko przy pomocy takowej będzie można wywołać przemysł w okolicach, gdzie warunki są po temu. Powyżej przytoczone daty odnoszące się do stosunku różnych krajów, w szczególności zaś odnoszące się do stosunku Królestwa Polskiego będą może w stanie przekonać tych, którzy utrzymują, iż przemysł przy pomocy i opiece wywołać się nie da, że nie mają słuszności. Liczne przykłady pouczają bowiem, że przemysł prawie zawsze i we wszystkich krajach przy pomocy środków ekonomicznych wywołany a w pierwszych czasach swej egzystencji staranną opieką Rządu otaczany był. W Królestwie Polskiem powstał przemysł w pierwszych dziesiątkach lat tego stulecia przy pomocy i pod opieką ludzi, którzy podówczas o polepszenie materjalnego bytu ludności dbali.

Z tych tedy powodów, stawiam wniosek ażeby w budżecie na rok 1885. rubryka XV. w pozycji 176 na przemysł rękodzielniczy, na pożyczki i zasiłki, zamiast proponowanej przez komisję budżetową kwoty 50 000 zł. Wysoki sejm uchwalić raczył kwotę 80.000 zł.

Ziemie polskie.

Warszawa 5. listopada. Od czasu objęcia redakcji w *Dniewniku Warszawskim* przez Szczebalskawo nie ma dnia prawie, a nie tylko tygodnia, ażeby w szpaltach wspomnianego pisma nie pojawiło się najwierutniejsze kłamstwo, dążące do wystawienia Polaków w jak najgorszem świetle. Zdaniem Szczebalskawo Polacy byli i są jedynym powodem nie tylko wszelkich przeszłych nieporozumień pomiędzy ościennemi państwami, ale są i będą sprawcami i tych, co mają wyniknąć w przyszłości. Przedrukowując przed paru dniami wiadomość podaną przez jedno z pism zagranicznych, że w Skierniewicach nastąpiło porozumienie trzech rządów w sprawie jednomyślnego postępowania z anarchistami, *Dniewnik* nie zawahał się dowodzić, że Polacy z wiecznemi spiskami swojemi, są również niebezpieczni dla państwa i społeczeństwa. Głównym celem podobnych oszczerstw jest zgubić Polaków w rosyjskiej opinji publicznej, to też nie zadawalając się czynieniem nam zarzutów pod względem ogólnej polityki, Szczebalskij jest niezrównanym w zmyślaniu nigdy niebywałych faktów, mogących obrażać wyłącznie uczucia rosyjskie. Mieliśmy nie raz sposobność czytać na przykład takie doniesienia, że ksiądz katolicki plunął w oczy świaszczennikowi prawosławnemu i tym podobne rzeczy, obecnie zaś podajemy w dosłownem tłuczenin początek wstępnego artykułu *Dniewnika* z dnia 4 b m.: „Donoszono niedawno z Wiednia do jednego z pism w Moskwie wychodzących, że w prasie polskiej daje się już dostrzegać wzmożenie zwykłej nienawiści ku państwu rosyjskiemu, ale że wybuchu tej nienawiści, w całej jej sile, oczekuje się dopiero na dzień 5. listopada, jako rocznicę zdobycia szturmem Pragi przez Suwarowa. Dla nas, dla redakcji *Dniewnika*, nie ma w tem nic tak bardzo dziwnego, albowiem wiadomo, że nie było ani jednego prawie roku przez całe lat 90, od czasu szturmu Pragi, ażeby prasa polska nie święciła rocznicę tej i wierszem i prozą, jakby upadek przedmieścia ich stolicy, postawił był właśnie naród polski na szczycie potęgi i sławy!" — Następnie idą całe cztery szpalty, na których autor dowodzi, że Suwarow był istnym dobrodziejem dla Polski. Nie mamy potrzeby powtarzać tych banialuków, opartych na sfałszowanych dokumentach historycznych; ale

ciekawi jesteśmy, kiedy-to prasa polska upadek ojczyzny święciła, jakby tryumf jaki, i to przez całe lat dziewięćdziesiąt, gdy wiadomo, że w początku bieżącego stulecia nie istniała prawie ta prasa? Na zakończenie dodajemy, że owym korespondentem wiedeńskim, najętym przez pisma moskiewskie dla rzucania kłamstw na Polaków, jest jedną z tych samych osobistości, co oddają podobne usługi i *Dniewnikowi*, a mianowicie jest nią akademik Decykiewicz lub Kukurys… członkowie wiedeńskiej „Bukowiny".

Sprawy zagraniczn…

Petersburg 2. listopada. Kiedy się t… Petersburgu ostatni proces przeciw nih… wspominały dzienniki, że duszą tamtejszych… wców jest Wiera Figner, piękna, młoda … miar niezwykła kobieta. Skazaną na śm… skawił jak wiadomo car na dożywotne w… gdyż i tak już policzone są dni dogor… suchotnicy. Tem tłumaczą łaskę carską … dzienniki, a *Hels. Daglb.* nakreśla bardz… jący tej skazanej obraz.

Gorączkowo czynna w ruchu rewoluc…jnym, własne swe nazwisko zakryła przybranem „Figner;" na prawdę jest ona od lat kilku żo…ą Filipowa, o którym dotąd w dziennikach nie znajdujemy wzmianki. Jednogłośnie piszą wszyscy, że p. Wiera Filipowowa jest nie tylko piękną, ale kobietą wielkich przymiotów umysłu i serca. Ktokolwiek bliżej ją poznał, zawsze doznawał głębszego wrażenia — mówi *Hels. Dagbl.*

Pod cudzem nazwiskiem spędzała pani Filipow w Odesie zimę z r. 1881 na 82; ozdobą tu była najwykwintniejszych salonów, a tak osobliwy umiała rozsiewać czar, że nawet w paniach odeskich nie obudzała zazdrości, ale przyjaźń, szacunek i podziwienie. I w tych to salonach, tylu wdzięków pokonywującą władzą, piękna, bystra nihilistka szerzyła propagandę. — Zagorzałym jej wielbicielem był jenerał Strelnikow; dnia 30. marca 1882 r. padł jenerał na bulwarze pod ciosem morderczym. Wkrótce potem przestrzeżono bezimiennie panią Filipow, by się miała na baczności, gdyż policja odkryła jej właściwe nazwisko, zna jej tajne drogi działania i uwięzić ją zamierza. W kilka godzin później już jej nie było w Odesie; zaginęła bez śladu w południowej Rosji wśród wiejskiego ludu. Do jakiego stopnia umiała sobie podbić serca ludu, żyjąc z nim wyłącznie aż do chwili uwięzienia, to poznajemy z aktu oskarżenia. Gdy po długiem, daremnem poszukiwaniu — tak między innemi zarzucano obżałowanej — dowiedziała się wreszcie policja, że Wiera Figner ukrywa się od dawna na wsi — wśród włościan, zażądała ona od mieszkańców tamtej okolicy, ażeby się wielkiem kołem rozstawili na czaty, i utrudnili Wierze ucieczkę, gdyby tropiona i ścigana przez władze ocalić się chciała ucieczką. Na to śmiało z oburzeniem odpowiadali chłopi policji: „Bijcie nas nahajkami, męczcie nas według woli, ale żaden z nas nie uczyni nic, coby szkodzić mogło Wierze". Próżne były namowy i rozkazy; władze w końcu pochwyciły Wierę bez pomocy chłopstwa. Dzienniki mówią, że pani Filipow wprawdzie zapaloną była rewolucjonistką, lecz nie była bynajmniej zwolenniczką teroryzmu.

Narodnaja Wola pojawiła się znowu w tych dniach w Petersburgu, a treść jej wielce bogata i zajmująca. Wiadomo, że ostatni proces nihilistyczny toczył się „potajemnie." Mimo to organ nihilistów w ostatnim numerze swoim zamieszcza dokładne szczegóły procesu; dalej podaje dwa wykazy: jeden uwięzionych w czasie ostatnim na prowincji nihilistów, drugi składek złożonych na cele rewolucyjne. Pokaźna to suma 17.000 rubli. Jest tu i program „centralnego komitetu." Zaręcza on, że nihilizm nie dąży bezwarunkowo do anarchji — nie! on pragnie jedynie obalić niegodziwy Rząd teraźniejszy. Gdyby go można usunąć spokojnie, bez wybuchu gwałtownego — tem lepiej. Co ma powstać na gruzach Rządu obecnego, to przyszłość sama wyrodzi i okaże. Dalszą również troską jest ustalenie stosunków społecznych. Nie mając na oku anarchji bezwarunkowo — głosi program — nihiliści starają się zbliżyć do wszystkich żywiołów niechętnych Rządowi, a więc także do tak zwanych konstytucjonistów — do malkontentów w wojsku, do polskich socjalistów; bo lubo wszystkie te stronnictwa nie dzielą przekonań nihilistów, to przecież wraz z nihilistami pragną stanowczej zmiany w obecnem położeniu i kształcie państwa. Dodajmy jeszcze, że numer ostatni *Narodnoj Woli* w technicznym układzie swoim zdradza pospiech i niewprawną, ręczną robotę, co dowodzi, że nie zrodził się on za granicą w drukarni należycie urządzonej, ale najwyraźniej powstał w samym Petersburgu, w tajnej ręcznej drukarni; a więc policja nie wyłowiła jeszcze wszystkich.

Pułkownik Ławrow ogłasza w genewskim *Wiestniku Narodnoj Woli* manifest, w którym wzywa anarchistów, aby całą uwagę swoją zwrócili teraz na armję i aby żołnierzy rosyjskich rewoltowali, gdyż jeźli tego nie zrobią, to jeszcze setki nihilistów pójdą na szubienicę, nie osiągnąwszy swego celu. System ten jest widocznie praktykowany już od roku 1881, gdyż w ostatnim procesie nihilistów na 14 stu oskarżonych było aż 6 oficerów i to pułkownik Aschenbrenner, który w roku 1882 zorganizował w Mikołajewie kółko rewolucyjne pomiędzy oficerami marynarki. Rzecz doszła tak daleko, że oficerowie płacili już miesięczne składki na cele rewolucji. Bogaczow ukarany śmiercią w roku 1881, obradował już na kilka lat przedtem z kolegami, jakby szerzyć propagandę w wojsku. Fignerowa, druga Perowskaja, w organizacji nihilistycznej agitowała wiele pomiędzy wojskiem.

KRONIKA.

Lwów dnia 7. listopada.

Wiadomości osobiste. Minister finansów dr. Dunajewski udał się na wezwanie cesarza do Pesztu. — Jutro w sobotę o godz. 7. wieczorem odbędzie się w kościele św. Anny ślub p. Józefa Gozdawy Tyszkowskiego, urzędnika telegrafów, z panną Karoliną Matyldą Julją Spalke, córką starszego inżyniera drogi żelaznej Karola Ludwika. — Ks. bisk. Sembratowicz udaje się jutro do Synowódzka Wyżnego na poświęcenie cerkwi.

Kalendarz. Sobota (8.) 4 Koronatów, Godfryda. Wschód słońca o godz. 7. min. 5, zachód o godz. 4. min. 24.

Kalendarzyk myśliwski. W listopadzie polować wolno: na słonki, cietrzewie i głuszce, jarząbki, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne, jelenie, kozły, zające, borsuki i lisy.

Pożar. Dziś rano spostrzegł strażnik na wieży ratuszowej pożar we wsi Kulparkowie, i niezwłocznie udał się tam z przyborami ratunkowemi mały oddział miejskiej straży ogniowej. Paliła się karczma p. Nikorowicza. Zabiegom lwowskiej i tamtejszej miejscowej straży pożarnej udało się ocalić budynek i zgorzał tylko dach. Wypadku nie było zresztą żadnego.

…owskiej, o rocznych 210 złr. Stypendjum z tej fundacji otrzymać może ubogi młodzieniec pochodzenia szlacheckiego, który ukończywszy przynajmniej szkoły początkowe, uczęszcza do szkół średnich lub wyższych w kraju istniejących.

Pierwszeństwo mają ubodzy członkowie rodziny Józefa Niezabitowskiego, dziada fundatorki, z prostej linji po mieczu … po kądzieli; po tych następują potomkowie szlachty galicyjskiej, których szlacheckie pochodzenie udowodnione jest prawnie na podstawie posiadania dóbr ziemskich za czasów królów polskich, lub też na podstawie dyplomów tychże królów.

Wreszcie otrzymać mogą stypendjum powyższe potomkowie rodzin, wyniesionych do stanu szlacheckiego przez cesarza austrjackiego, lub też obdarzonych indygenatem królestwa Galicji i Lodomerji.

Z terna … przez Namiestnictwo, wybiera kandydata pani Antonina z Niezabitowskich Skarbek-Borowska.

Kompetenci winni wnieść podania swe za pośrednictwem zakładu, do którego na nauki uczęszczają, do Wydziału kraj. najdalej do d. 15. b. m. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, … świadectwo szkolne, … dowody szlacheckiego pochodzenia, a względnie dowody pokrewieństwa z fundatorką.

Z krak. komitetu Towarzystwa weteranów otrzymujemy następujące pismo: Mam zaszczyt w imieniu komitetu upraszać najuprzejmiej o łaskawe doniesienie, że przedłużony termin wydawania wygranych fantów na loterji Weteranów wojsk polskich 1831 r., kończy się z dniem 15. listopada br. i na dniu tym nieodebrane fanty będą uważane za łaskawie darowane na korzyść Weteranów wojsk polskich, za co komitet łaskawym ofiarodawcom już teraz składa serdeczne podziękowanie. Z wysokiem poważaniem

Ksaw. Konopka, przewodniczący.

Smutny wypadek. Znany dyrektor fabryki cerazyny i parafiny Goldhammera i Spółki w Drohobyczu, Belgijczyk Emil Van-Haecht zginął 25. września w fabryce tego samego Goldhammera, położonej w Kongresówce w Strzemierzycach, wpadłszy w kocioł wrzącej wody. Według zeznań rzekomo naocznych świadków, jak pisze *Gazeta Naddniestrzańska*, żył ś. p. Van-Haecht po wypadku owym 18. godzin, z których 12 godzin był zupełnie przytomnym. Według tych samych zeznań udowadniał ś. p. Van-Haecht uspakajającym go doktorom z krwią najzimniejszą, paląc cygareta, które sam sobie leżąc na łożu śmiertelnem robił i popijając szampana, że „franzose kaput", a gdy mu lekarze zaprzeczali, wyrywał własną ręką z goleni swych ugotowanych kawałki odpadającego ciała, i ciskał takowe na ziemię, twierdząc, iż żyć nie może.

Na rzecz Czerwonego Krzyża przeznaczył miniaturzysta, p. Karol Kobierski, reprodukcje portretów rodziny cesarskiej, wykonanych przez niego nadzwyczaj starannie i udatnie, a zaopatrzonych autografami portretowanych członków dynastji. Umyślny komitet zajmuje się rozsprzedażą tych reprodukcyj i w tym celu wydał odezwę do wszystkich ludów monarchji, w której zachęca do jak najliczniejszego zakupu rzeczonych portretów.

Nowe urzędy pocztowe. Na przedstawienie Wydziału krajowego zezwoliło Ministerstwo handlu na utworzenie w Truskawcu, w pow. Drohobyckim, stałego urzędu pocztowego, połączonego ze stacją telegraficzną, a nawet rozpisano już konkurs na posadę ekspedjenta pocztowego w tym urzędzie. Wydział krajowy odniósł się obecnie do kraj. Dyrekcji poczt i telegrafów z prośbą o zaprowadzenie nowego urzędu pocztowego w Tyliczu, w pow. sądeckim. Rada gminna w Tyliczu uchwaliła bowiem udzielić bezpłatnie potrzebny lokal na pomieszczenie urzędu, a prócz tego przyczyniać się będzie do kosztów utrzymania coroczną kwotą 25 zł.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego, Stanisława Czachurskiego, bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Sosolówce, Michała Chrupowicza, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, a nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Kniaźdworze, Bazylego Tymofijczuka, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Józef Klier, sekretarz znanego „barona" Krebsa, został dziś wydany wiedeńskiemu Sądowi dla spraw karnych, ponieważ prokuratorja wniosła o rozpoczęcie śledztwa wstępnego w kierunku zbrodni stręczenia (§ 132). Skoro Krebs i inni świadkowie zostaną przesłuchani, obrońca Kliera, dr. Elbogen, postawi wniosek wypuszczenia go na wolną stopę za złożeniem kaucji.

Nekrologja. W Warszawie zmarł Józef Leśniowski, b. pułkownik wojsk polskich, kawaler orderów virtuti militari, legji honorowej i św. Heleny, po krótkiej i ciężkiej chorobie.

Z podróży marszałka krajowego. Oświęcim 3. listopada. Piękny i uroczysty był widok starego miasta Oświęcima wieczorem dnia tego. Ledwie zmrok zapadł, a w mieście, gdzie zwykle jest głucho i cicho, było gwarno i ludno, i każdy czynił przygotowania, lecz nie z przymusu, ani z rozkazu, o nie! Każdy czuł to w swem sercu, że tak wysokiego i dostojnego gościa, który w tym dniu przejeżdżał, przyjąć i uczcić należy. Już przed przyjściem pociągu z Krakowa, tj. przed godz. 5, zebrali się z miasta Oświęcima, jak i z najbliższych wsi przełożeni gmin, obywatele i gospodarze, i każdy oczekiwał z niecierpliwością nadejścia pociągu. Gdy już pociąg stanął na miejscu i p. marszałek wysiadł z wagonu, został powitany przez marszałka Rady powiat. z Biały, grono obywateli m. Oświęcima i naczelnika stacji. Na drugiej stronie dworca stał szereg młodzieży na koniach, ubranej w szaty świąteczne, z chorągiewką w jednej, a pochodnią w drugiej ręce. W należytym porządku towarzyszyła dziarska młodzież p. marszałkowi do fabryki cynku, zbudowanej w pobliżu dworca. Inspektor fabryki oczekiwał już u bramy dostojnego gościa i oprowadzał go po fabryce, a na żądanie p. marszałka objaśniał niektóre rzeczy. Ruch robotników i w ogóle wszystko, co we fabryce jest widzenia godnem, zajmowało bardzo p. marszałka, bo począwszy od pieca, gdzie cynę przetapiają i oddzielają ołów, aż do ostatniego miejsca, gdzie blacha cynkowa już gotowa, obcięta i zważona z ręki robotnika wychodzi, zwidził p. marszałek wszystko cierpliwie. Po zwidzeniu fabryki … marszałek z towarzyszącym mu orszakiem … Oświęcima. Patrząc od fabryki ku miastu, …wiało ono prawdziwie uroczy widok. Oświe… …ej wieży zamkowej było bardzo rzęsiste, a … nie znalazłby okna (tj. w tych ulicach, któ… …ak przejeżdżał), w którem by się kilka świec … Pod ową starą wieżą, jako świadkiem da… …słości, były ustawione moździerze, które wy… …głaszały, że dziś miasto przyjmuje wyso… …a. Z tego samego miejsca odzywały się …zierze, ale głos ich wówczas był przera… …dpierał i raził śmiertelnie nieprzyjaciela. … ochotnicza pod kierunkiem pana W., …olei Północnej, w należytym porządku i przy świetle pochodni, wraz z cechami miasta, wprowadziła marszałka przez bramę tryumfalną, ustawioną obok kościoła na rynek. Przy bramie przystrojonej w wieńce, chorągwie i herby Polski i Litwy, powitał ks. dziekan wjeżdżającego p. marszałka. Straż ogniowa odprowadziwszy za miasto dostojnego gościa, który się udał w dalszą drogę ku Biały, powróciła w należytym porządku. *(Czas.)*

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność firm: Grabscheid i Maneles w Samborze; I. H. Kuzmir w Tarnopolu.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 6. listop. Skradziono panu J. W. 3 sztuki barachanu wartości 12 zł., panu E. F. płaszcz damski wart. 22 zł., a w Przemyślu skradziono 2 kupony listów zast. gal. Tow. kred. ziemsk., a 1 od oblig. indemn., wszystkie na 25 zł. — Pani K. N. zgubiła złotą broszkę wart. 25 zł. — Znaleziono książkę służbową Marji Dmytryszyn i kartkę zast. l. 11159.

Kraków 6. listopada. *(Z posiedzenia Rady miejskiej.)* Posiedzenie dzisiejsze zgromadziło aż 51 radców miejskich, gdyż na pierwszem miejscu porządku dziennego była sprawa rezygnacji dra Ferdynanda Weigla z godności prezydenta miasta. Dyskusja toczyła się, czy podanie rezygnacyjne odesłać do sekcji prawniczej lub nie. A gdy zadecydowanem zostało nieodesłanie do sekcji, wniósł poseł Romanowicz, a za nim dr. Warschauer, w bardzo wymownych słowach, wyliczając wielkie zasługi, jakie położył prezydent Weigel dla kraju i miasta, ab rezygnacji nie przyjąć, a dra Weigla uprosić do zatrzymania na dal godności prezydenta miasta. Rada miejska uchwaliła atoli 33 głosami przeciw 18 przyjąć rezygnacje dra Weigla i zgodziła się na zwołanie Rady, celem wyboru nowego prezydenta na dzień 17. listopada o godzinie 5. po południu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że prezydentem zostanie dr. Szlachtowski, adwokat krajowy i syndyk miejski, a wiceprezydentem pan Józef Friedlein.

(?) **Kraków** 6. listopada. *(Z Akademji umiejętności).* Komisja prawnicza Akademji odbyła w tych dniach pod przewodnictwem prof. Zolla posiedzenie, na którem dr. F. Wilkosz odczytał rozprawę o różnorodności i sprzeczności orzeczeń najwyższego Trybunału przy kolokacji procentów od kapitałów hipotecznie ubezpieczonych. Prelegent podniósł, że w niektórych wypadkach najwyższy Sąd bez przesłuchania stron interesowanych zniża wyższe odsetki do 6 od sta rocznie, podczas gdy przeciwnie nieraz mimo sprzeciwiania się interesowanych dopuszcza kolokację nawet 18% odsetków. Niepewność ta oddziaływa szkodliwie na kredyt, bo wierzyciel hipoteczny nie wiedząc, jakie procenta przyznane mu będą, innej szuka lokacji dla swoich funduszów. Najjaskrawszem wszakże jest orzeczenie najwyższej instancji, stanowiące, że przy egzekucyjnej licytacji nieruchomości bieg procentów ustaje z dniem licytacji.

W praktyce orzeczenie takie ma ten skutek, że wierzyciel traci procenta za lat kilka, albowiem w obec ślimaczego toku postępowania ekstrykacyjnego w naszych sądach, od dnia licytacji do dnia podniesienia funduszów z depozytu lub od nowonabywcy, upływa zwykle co najmniej rok, często zaś 2 lub 3 a nawet 5 do 10 lat. Na tę utratę procentów narażone są także instytucje hipoteczne, których listy zastawne służą do lokacji kapitałów pupilarnych i dlatego zdaniem prelegenta należałoby dążyć do tego, aby tę kwestję zupełnie jasną, lecz przez najwyższy Trybunał odmiennie pojmowaną, rozstrzygnąć w drodze ustawodawczej w sposób, wykluczający interpretację najwyższego Trybunału. Wszyscy zebrani byli również tego zdania, że na podstawie obowiązującego ustawodawstwa, przyznawać należy odsetki od hipotecznie ubezpieczonych kapitałów do dnia ich spłaty.

Skoro jednak od orzeczeń najwyższego Trybunału nie służy żaden środek prawny, uznano jednomyślnie, że pożądanem by było uregulowanie tej dla kredytu hipotecznego żywotnej sprawy w drodze ustawodawczej. O ile się dowiadujemy ma być w tym kierunku wniesioną petycja do Rady państwa przez tutejszą Izbę adwokacką.

Przy tej sposobności zaznaczył dr Machalski, że zbiory orzeczeń najwyższego Trybunału, ogłoszone bez krytycznej oceny, wielką sądownictwu wyrządzają szkodę, albowiem młodszych zwłaszcza sędziów od samodzielnego myślenia i umiejętnego rozbioru ustawy odwodzą i zachęcają tylko do szperania, czyli podobny wypadek nie został już kiedy przez najwyższy Trybunał rozstrzygniętym. W takim też duchu wydają następnie orzeczenia, nie bacząc na to, że wypadek podobny nie jest jeszcze identycznym. Dr Leo podniósł natomiast, iż zdarzają się częstokroć wypadki, że sprawy zupełnie identyczne, popierane przez te same strony i przeciw tym samym stronom, jednocześnie i w tym samym sądzie rozstrzygane bywają odmiennie, co ogromnie osłabia poczucie prawa i u ogółu wytwarza dziwne wyobrażenie o sądownictwie.

Obecny na posiedzeniu dr Zatorski nadmienił, że komisja prawnicza Izby poselskiej zajmuje się sprawą zaprowadzenia nowego postępowania egzekucyjnego, nawet przed wejściem w życie nowej procedury cywilnej.

Tarnów 6. listopada. Tutejsze Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" zaliczyło w dniu dzisiejszym dra Zyblikiewicza, marszałka krajowego, w poczet swych członków honorowych, objawiając w ten sposób swą wdzięczność za jego opiekę dla przemysłu krajowego.

Tarnopol 5. listopada. W ubiegłym miesiącu zawiązało się tu, za inicjatywą kilku ludzi dobrej woli, „Kółko rolnicze". Atoli, jak dotychczas, nie dało ono żadnego znaku życia, a jedyną jego czynnością był wybór zarządu. To też nic dziwnego, że ledwie małą garstkę ludzi, i to przeważnie z inteligencji, zrekrutowano na członków „Kółka", wśród tych zaś sfer, dla których właściwie takie „Kółka" są przeznaczone, zatem wśród małomieszczan i drobnych rolników nie ma nieodzownej agitacji, więc nie ma i członków. — Kilku tutejszych kupców chrześcian powzięło było roztropny zamiar utworzenia łącznemi siłami handlowej szkółki dla uczniów sklepowych. Wybrano nawet komisję, która myśl tę w czyn zamienić miała. Do tej pory jednak nie słychać o tem nic więcej i bogdaj tylko nie skończyło się na dobrych chęciach.

Oryginalny egzamin. Pewien sędziwy już jegomość, prawdopodobnie zamożny emeryt, będąc w tych dniach na Powązkach w Warszawie, zaproponował dziesięć rubli klepiącemu litanję żebrakowi pod warunkiem, iż tenże powoli i bez omyłki wyrecytuje pacierz. Dziad nie wyszedł zwycięsko z tej próby, gdyż pokazało się, że nie umie modlitwy pańskiej. Egzamin ten wywołał spór, nieznany bowiem dobroczyńca wycofał stawkę, a żebrak twierdził, iż ma do niej prawo, daną bowiem była bezwarunkowo. Komiczną stronę zajścia stanowiło tłumaczenie się dziada, iż nie może pamiętać drugiej połowy pacierza, gdyż jej nigdy nie odmawia, „ludziska bowiem przeszkodzą mu zawsze datkiem na nową litanję".

Jubileusz Kurpińskiego. Dnia 6. marca 1885 roku przypada stuletni jubileusz urodzin znakomitego kompozytora narodowego, Karola Kurpińskiego, twórcy „Pałacu Lucypera", „Jadwigi" i tylu innych pięknych, a na wskróś narodowych partycyj. Kompozytor popularnych „Krakowiaków i Górali", patrjotycznej „Warszawianki", Karol Kurpiński urodził się dnia 6. marca 1785 roku w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, powiecie Wschowskim, we wsi Włoszakowice; setna rocznica jego urodzin przypada zatem w dniu 6. marca 1885 roku.

Oedenburg 5. listopada. Wczoraj napadli dwaj uzbrojeni rozbójnicy na drodze do Ujker dwóch handlarzy bydła i żądali od nich wydania pieniędzy. Jeden z kupców oddał natychmiast całą gotówkę, drugi zaś nie chciał wydać swojej kiesy, zawierającej 300 zł. Zbójcy obili go, zranili wystrzałem z rewolweru, zabrali pieniądze i uciekli.

Fałszowane listy zastawne pierwszej austrjackiej kasy oszczędności. Dnia 5. bm. przybyło do kantoru Porgesa i Sp. w Wiedniu, Augustinergasse 2, nieznane indywiduum, chcąc sprzedać list zastawny wspomnionej kasy, opiewający na kilkaset zł. w. a. Szef kantoru nabył list zastawny, a gdy go w kilka godzin prezentował do wykupna w kasie oszczędności, dowiedział się, ku wielkiemu zmartwieniu, że list był fałszowany. Policyjne śledztwo już wdrożono.

Bar. Aleksander Stieglitz umarł w Petersburgu w dniu 5. b. m. Był on jednym z najznakomitszych bankierów petersburskich i szczególne posiadał zaufanie byłego ministra skarbu Renterna. Pożyczka zaciągnięta za pośrednictwem tego domu, nosiła nazwę pożyczki Stieglitza. Stowarzyszonym z domem Stieglitza był szczególnie tajny radca Mendelssohn w Berlinie i obu tym domom bankowym powierzano przez wiele lat pokrywanie potrzeb pieniężnych Rosji.

Pierwsze promocje na dra pr. w salach nowego uniwersytetu wiedeńskiego odbędą się dziś w piątek; pomiędzy kandydatami znajduje się Polak Karmiński, praktykant konceptowy, który w kołach prawniczych zyskał sobie pewien rozgłos swemi rozprawami.

Dziewięćdziesiąt dwa tysięcy funtów złota wydały kopalnie sybiryjskie. Ta cała masa złota posłużyć ma na wybicie 25 milionów rubli. Prócz tego w przyszłym roku dostarczyć ma mennica 500 000 rubli w srebrze, 100.000 rubli w miedzi i 165.000 rubli w medalach i odznakach. Ciekawą rzeczą, jaki procent z tych 92 tysięcy funtów „zniknie"?

Piwowarzy. W Bawarji pociągnięto nie dawno aż 400 piwowarów do odpowiedzialności za dodawanie do piwa przy jego warzeniu rozmaitych ingrediencyj zdrowiu szkodliwych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Wczorajsze przedstawienie „Fausta" wypadło bardzo blado. Wina to p. Villi, który oszczędzał się z głosem i grał nieznośnie. Partję swoją traktował pod względem gry i śpiewu tak zimno, że nie potrafił ani na chwilę rozgrzać i zająć widzów. P. Piave odpowiedziała w zupełności zadaniu, jakie na śpiewaczkę wkłada partja Małgorzaty, jakkolwiek w kilku miejscach musiano dla niej transponować partję o pół tonu. Piękna i ujmująca powierzchowność, gra znakomita, głos dźwięczny i świeży, deklamacja wyraźna — wszystko to złożyłoby się było na całość doskonałą, gdyby nie trwożliwość młodziutkiej artystki, w jaką ją musiało wprawić sykanie z galerji, widocznie zamówione, które dawało się słyszeć wśród oklasków, jakiemi pannę Piave darzyła inteligentna część publiczności. Co do śpiewu, możnaby pannie Piave zrobić tylko ten zarzut, że nie ma trylu, lecz brak ten uzupełni ona przy pracy i cierpliwości bardzo prędko, a zresztą można go artystce z lekkiem sercem przebaczyć za tyle innych zalet, które wymieniliśmy powyżej. W ogóle pannę Piave czeka świetna karjera artystyczna.

W roli Mefista wystąpił po raz pierwszy młody śpiewak z Warszawy p. Jeromin, i zdobył sobie od razu sympatję publiczności, ma bowiem głos nader miły i dobrą szkołę. Jakkolwiek występował wczoraj po raz pierwszy w swem życiu na scenie, miał ruchy dość swobodne. Są to niewątpliwe oznaki talentu i zamiłowania do sztuki i to już świadczy na jego korzyść, że nie popsuł partji Mefista; wiadomo bowiem, że partja ta wymaga zarówno rozległej skali, jak i potęgi głosu, umiejętnej gry i śpiewu. Kompozytor nadał jej demoniczny charakter, barwę szatańskiej ironji, wściekłości i grozy. Piętno to przeprowadzone jest przez całą skalę obszernego głosu basowego. Potrzeba jednak nietylko śpiewać, ale i grać wybornie. Pan J. odpowiedział po części wymaganiom kompozycji, jakkolwiek głos jego jest bardzo krótki, bo już niskie *g* jest dla niego prawie niedostępne. Za to w wyższych tonach głos jego jest miły i donośny. Gra i mimika były często przesadzone i nieodpowiednie, są to jednak usterki mniej znaczne, które przy pracy łatwo dadzą się usunąć.

P. Rubirato wywiązał się ze swej roli należycie. Zauważyliśmy, że artysta nie natężając głosu, jak to czynił w „Trubadurze," przedstawia się o wiele korzystniej, co też publiczność wczoraj uznała, darząc go rzęsistemi oklaskami po odśpiewaniu arji w drugiej odsłonie, tudzież po scenie konania.

Partję Sybla powinna była Dyrekcja powierzyć pani Skalskiej.

P. Jareckiemu należy się uznanie za wyborne prowadzenie chórów.

Natomiast reżyserja wczorajsza zasługuje na surową naganę. Reżyser powinien stać obok śpiewaczki wychodzącej na scenę, a nie z po za kulisy wołać: „Signorina! Na scenę!"

Niepotrzebnym był również wczorajszy „balet" *(sit venia verbo!)* Ujdzie to na przedstawieniu „Nietoperza," ale wstawka taka w „Fauście" razi bardzo niemile.

* Dziś w piątek dnia 7. listopada po raz ósmy: „Górą nasi," komedja w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Przedstawienie amatorskie odbędzie się w niedzielę dnia 9. bm. na korzyść funduszów Stowarzyszenia rękodz. lwowsk. „Gwiazda" w lokalu własnym przy ulicy Franciszkańskiej l. 7. Program: „Złoty cielec," komedja w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego. „Werbel domowy," obrazek wiejski ze śpiewami w 1 odsłonie. Zakończy Mazur w cztery pary. Między pierwszą a drugą sztuką odśpiewa p. B. „Pieśń żeglarza," solo barytonowe.

Przedstawienie i koncert p. B. Dowiakowskiej odbędzie się dzisiaj w sali Kasyna miejskiego. Rozpocznie się koncertem, po którym nastąpi „Po latach dwudziestu," obraz dramatyczny, muzyka L. Marka do słów Bojanowskiego. Początek z uderzeniem godz. pół do 8.

Ruch stowarzyszeń.

Z Towarzystwa lekarskiego. Zwyczajne naukowe posiedzenie sekcji lwowskiej Tow. lek. galic. odbędzie się w sobotę dnia 8. listopada br. o godz. nie 6 wieczór w ratuszu. Uwiadomienie niniejsze ma służyć za zaproszenie.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 6. listopada. Przewodniczący prez. m. p. Dąbrowski, odczytuje najprzód pismo ks. Adolfa Kamieńskiego, zarządcy kościoła Jezuickiego, zapraszające Radę miejską do udziału w uroczystości Stanisława Kostki d. 16. t. m., a następnie zawiadomienie Namiestnictwa iż wiadomy pociąg lokalny kolei Karola Ludwika, o którego ponowne zaprowadzenie robiła kroki także Rada miejska, z d. 15. t. m. napowrót kursować będzie.

R. p. Bardasz interpeluje w sprawie stosunku Towarzystwa spożywczego do miasta, które to Towarzystwo w ostatniem sprawozdaniu podnosi pewne zarzuty, jakoby miasto nie dotrzymało w zupełności zobowiązań swoich, oraz za bezwzględnie urgowało zwrot znanej pożyczki w kwocie 4000 złr.

P. prezydent odczytuje na to notarjalną ugodę z Towarzystwem, w której nie ma mowy o takich zobowiązaniach ze strony miasta, o jakich nadmienia rzeczone sprawozdanie. Co do sposobu, jak postąpiło miasto w sprawie wypożyczonych Towarzystwu 4000 złr., to ten wiadomy jest Radzie; względniejszym już być nie mógł.

R. p. Heppe, stawia wniosek następujący: Ponieważ w sprawozdaniu Towarzystwa spożywczego jest wykazane, że piekarze mają w ogóle na pieczywie 264% zysku, należy więc zaprosić p. Thoma, przełożonego korporacji piekarskiej do udziału w ankiecie, mającej się zająć sprawą cen wiktuałów, czy nie dałby się namówić do wpłynięcia na piekarzy, ażeby zniżyli ceny pieczywa, skoro mają na niem tak ogromne zyski.

Na to zabiera głos r. p. dr. Goldmann i oświadcza jako członek zarządu Towarzystwa spożywczego, że wspomniane sprawozdanie Towarzystwa, jest elaboratem tylko jednego z dyrektorów, a nie całego zarządu, że podniósł on to na walnem Zgromadzeniu, że zatem nie można robić z błędów sprawozdania żadnego zarzutu Towarzystwu. Zysk wynoszący 264% w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie jest prawie niemożliwy.

Następnie uchwalono zniżyć dzierżawcy Białohorszczy na następne trzy lata czynsz dzierżawny z 1.900 złr. na 1.650 złr.

W sprawie najmu ubikacyj na rozszerzenie aresztów miejskich w domu p. Mozera uchwalono 600 złr.

Wreszcie radny p. dr. Goldmann przedłożył wnioski w sprawie organizacji działu urzędników konceptowych Magistratu. Po obszernym wywodzie, motywującym najprzód potrzebę organizacji, wniósł następujący etat:

Jeden wice-prezydent Magistratu 2 500 złr. z dodatkiem na pomieszkanie 500 złr. z dyetami 6 złr, trzech starszych radców z płacą 2.000 złr. z dodatkamiem 400, i dyetami 5 złr., pięciu młodszych z płacą 1.500 złr. z dodatkiem 360 złr. z dyetami 4 złr. 50 cnt., ośmiu sekretarzy z płacą 1.200 złr. z dodatkiem 300 złr. z dyetami 4 złr., ośmiu komisarzy z płacą 900 złr. z dodatkiem 240 złr. z dyetami 3 złr., ośmiu koncepistów z płacą 600 z dodatkiem 180 z dyetami 2 złr. 50 cnt., wreszcie sześciu praktykantów dwóch z płacą 600 złr. dwóch z 500 dwóch z 420 złr.

Obsadzenie poszczególnych departamentów Magistratu odpowiedniemi siłami konceptowemi pozostawia Rada miejska prezydentowi miasta.

Celem przeniesienia dzisiejszych urzędników konceptowych Magistratu na nowy etat w miarę uznania ich zasług upoważnia Rada Magistrat do przedłożenia odpowiednich wniosków.

Na wypadek, gdyby etat nie mógł być zapełniony kandydatami, odpowiadającymi warunkom ustanowy służbowej, upoważnia Rada miejska Magistrat do rozpisania konkursu na pozostałe miejsca względnie do przedstawienia wniosków względem przyjęcia na miejsca wyższych posad wakujących w granicach budżetu odpowiedniej ilości urzędników niższej kategorji.

Z urzędnikami, którzy nie zostaną przyjęci na nowy etat służbowy, postąpi się wedle przepisów obowiązujących. Przeniesienie zostających już w służbie gminy urzędników konceptowych na nowy etat nastąpi z dnia 1. stycznia r. 1885.

Czyli i o ile skutkiem pomnożenia liczby urzędników konceptowych zredukowany być może etat pomocników kancelaryjnych, tz. koncypientów, okaże się dopiero po przeprowadzonej organizacji.

Nad temi wnioskami Magistratu i sekcji V. wywiązała się dłuższa dyskusja.

Radny p. Czerny w dłuższem przemówieniu dowodził, że urzędników konceptowych Magistratu należy zrównać pod względem płac z urzędnikami państwowymi i postawił wniosek, ażeby najniższa płaca urzędnika stałego wynosiła 900 złr. z dodatkiem na pomieszkanie w kwocie 240 złr. Zmiana jaką mowca proponował, pociągnęłaby za sobą podwyższenie wydatków miasta o 4200 złr. Żąda odesłania całego projektu napowrót do Magistratu.

Radny p. Groman przemawiał za projektem Magistratu, gdyż wniosek p. Czernego odbiłby się na podatkujących.

Radny dr. Madeyski poparł także wniosek Magistratu.

Radny dr. Wachnianin żądał zmiany etatu w ten sposób, ażeby ustanowić 4 radców starszych, a 4 młodszych, 10 sekretarzy, 10 komisarzy, 5 koncepistów i 5 praktykantów, która to zmiana pociągnęłaby za sobą wydatek większy tylko o 2.900 złr.

Mimo powtórnego jednak poparcia wniosku p. Czernego przez wnioskodawcę, upadł ten wniosek, a ten sam los spotkał także propozycję prof. Wachnianina, gdyż po przemówieniu referenta, w którem tenże wykazał, że etat urzędników Magistratu różni się bardzo mało od etatu urzędników państwowych, a zwłaszcza od urzędników Wydziału krajowego, przyjęto prawie jednogłośnie wnioski Magistratu. Zdaje się, że rozstrzygnął ten wzgląd, iż gdy państwo ma praktykantów bezpłatnych, to służba miejska nie zna ich wcale i daje sposobność do awansu o wiele szybszego, niż służba rządowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Losy węgierskiego krzyża czerwonego. Przy ciągnieniu losów węgierskiego krzyża czerwonego padła główna wygrana w sumie 50.000 złr. na serję 3719 nr. 42, druga wygrana w sumie 5000 złr. na s. 3330 nr. 6. Dalej wygrały po 1000 złr.: Serja 1020 nr. 21, s. 1685 nr. 35 i s. 4662 nr. 75; po 500 zł. s. 1048 nr. 93, s. 2390 nr. 35, s. 2606 nr. 35, s. 3314 nr. 97, s. 3893 nr. 14, s. 6027 nr. 53, s. 6150 nr. 42, s. 6439 nr. 90, s. 6763 nr. 82 i s. 7917 nr. 53. (D. n.)

Konwersja 5procentowych pryorytetów kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej przedsięwzięło dnia 5. b. m. na wezwanie konsorcyum dla konwersji jej 5% pryorytetów, ze względu na dotychczasowy wynik operacji, nadzwyczajne losowanie wszystkich niewylosowanych jeszcze 5% obligacyj wszystkich czterech emisyj. Należy więc wszystkie jeszcze w obiegu będące 5% pryorytety Towarzystwa po 6 miesiącach od dnia 1. maja 1885 przy urzędowo ogłoszonych miejscach wypłat do wykupna przedstawić.

Przegląd polityczny.

Lwów 7. listopada.

Sąd krajowy w Wiedniu zatwierdził konfiskatę wydawanego przez Schönerera pisma: *Unverfälschte deutsche Worte*, w którem autor dowodzi, że Czesi i żydzi traktowani są w Austrji liberalniej, niż inni obywatele.

Z Gracu donoszą, że w Cylei zawiązał się komitet, który ma się zająć założeniem słoweńsko-narodowych instytucyj pieniężnych w Karyntji, Krainie i Styrji. W naradach komitetu biorą udział poseł Dr. Vosnjak i burmistrz Lublany Graselli.

Szef policji buda-peszteńskiej Thaisz prosił o trzechmiesięczny urlop. Zdaje się, że nie powróci więcej na swą posadę.

Ogłoszona z wielką emfazą uroczystość w stuletnią rocznicę powstania Hory i Kioski w Siedmiogrodzie, zrobiła wielkie fiasko. Z wyjątkiem małej liczby studentów i emigracji rumuńskiej, nie brał nikt prawie udziału w demonstracji. Środki ostrożności, przedsięwzięte przez Rząd, okazały się zbytecznemi. Szumna odezwa, do wzięcia udziału w bankiecie, nie znalazła odgłosu u ludności i bankiet nie przyszedł wcale do skutku.

Pol. Cor. konstatuje w korespondencji z Petersburga wzrost stronnictwa nihilistycznego, który zmusza Rząd do czujnej działalności. Przy ostatniem odkryciu dwóch tajnych drukarni w Petersburgu, aresztowano blisko 60 osób, między nimi jak wiadomo osławionego Łopatina i wiele kobiet. Zatrważające szczegóły wieści nadchodzą z prowincji o rozruchach ludności wiejskiej przeciw właścicielom dóbr. Wogóle zdaje się być usposobienie warstw niższych dla warstw zamożniejszych bardzo wrogie, bez wyraźnego atoli charakteru rewolucyjnego lub nieprzyjaznego dla Rządu.

Rząd Stanów Zjednoczonych wysłał specjalnego pełnomocnika do Europy, który ma traktować ze wszystkiemi Rządami europejskiemi o wzajemną wymianę urzędowych publikacyj. Pełnomocnik ten znajduje się obecnie we Wiedniu i udaje się niebawem do Buda-Pesztu.

Położenie Chartumu i Gordona jest ciągle jeszcze zagadką. Doniesienie londyńskich *Times*, które pierwsze podały wiadomość o wrzekomej depeszy kedywa egipskiego do królowej angielskiej, opiewa w streszczeniu: Przed kilku tygodniami skoncentrował Mahdi wszystkie swe siły w liczbie 150 000 ludzi pod Chartum. Otoczenie to pozbawiło miasta żywności. Wśród takich okoliczności załoga wysłała deputację oficerów do Gordona, która miała mu przedstawić rozpaczliwe położenie miasta i żądać opuszczenia tegoż i cofnięcia się do Dongoli. W razie odmówienia grozili żołnierze dezercją do Mahdiego. Gordon zezwolił i wydał odpowiednie zlecenie pułkownikowi Stewartowi. Tymczasem niezadowolenie wojska wzmagało się z dniem każdym i nim Stewart ukończył przygotowania opuściło 8000 żołnierzy miasto. Z pozostałą garstką 2.000 ludzi wsiadł Gordon na przygotowane statki. Nieprzyjaciel o wszystkiem wiadomością uprzedzony, uczynił wszystko, by uniemożliwić odwrót. Cała droga obsadzona była powstańcami, którzy ogniem i strzałami niepokoili Gordona. W Berberze nagromadzona była wielka siła nieprzyjaciół, której się udało wstrzymać okręty z wyjątkiem Stewarta, reszta flotyli pod komendą Gordona musiała się cofnąć, dotarła aż do Shendy i tu dostała się w niewolę. Gordona ujęto żywcem i odstawiono pod silną eskortą do obozu Mahdiego, gdzie się dotychczas znajduje pod silną strażą.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 7. listopada. *Presse* donosi, że minister handlu aprobował zawarty na jeden rok kartel pomiędzy koleją Karola Ludwika a koleją Transwersalną.

(C) **Wiedeń** 7. listopada. Komisja oszczędnościowa między innemi przedłożeniami wypracowała także obszerny referat o pensji urzędników. Komisja wnosi zniesienie etatu pensyjnego, a założenie w jego miejsce funduszu pensyjnego, utworzonego z opłat urzędników z dochodów interkalarnych i innych taks.

Buda-Peszt 7. listopada. Austrjacka komisja budżetowa przyjęła sprawozdanie bar. Hübnera o preliminarzu ministerstwa spraw zagranicznych. Mowa Hübnera była rażąco bezbarwną, o co właśnie umówić się miał z nim hr. Kalnoky.

Paryż 7. listopada. Ostatni zdarzył się tu wypadek cholery, którą lekarze stanowczo jako azjatycką uznali.

Telegramy biura koresp.

Peszt 6. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej Delegacji austrjackiej rozprawiano nad kredytem okupacyjnym. Wspólny minister finansów Kallay, interpelowany przez ref. Mattusza, oświadczył, że i tego roku pojawiło się było kilka band rozbójniczych w prowincjach okupowanych. Wszystkie jednak zostały w krótkim czasie i z pomocą mniejszych jak dawniej środków pokonane. Nie pochodziły z kraju, lecz były rekrutowane za granicą, a mianowicie ze zbiegów pozostałych w Czarnogórze. Prócz morderstwa dokonanego na dwóch żołnierzach i jednym oficerze, zresztą nie wydarzyło się ani jedno zabójstwo lub znaczniejszy napad rozbójniczy. Zdaniem ministra najskuteczniejszym środkiem przeciw usadowieniu się tych band w krajach okupowanych, byłby szczególnie korpus lotny. W wielu razach współdziałała tego roku przy ściganiu rozbójników także ludność sama, a ze strony Rządu czarnogórskiego przedsiębrano w sposób lojalny i przyjaźnie sąsiedzki, środki zaradcze celem internowania zbiegów, o czem donosi minister spraw zagranicznych. Przeszło stu takich zbiegów internowano już w Dulcigno, a trzydziestu oddano w ręce władz krajowych. Tych ostatnich wypuściły jednak na wolność gminy rodzinne, skonstatowawszy, że prócz ucieczki, zresztą nie ciążyły na nich żadne inne winy. W dalszym ciągu zaznaczył minister jako fakt wielce pocieszający, że tego roku po raz pierwszy ludność własnemi siłami odpierała napady zbójeckie. Mimo to powtarzanie się tychże w przyszłości nie jest zupełnie wykluczone i z tego powodu dalsze pozostawienie korpusu lotnego, który oddawał usługi rzeczywiście znakomite, jest w roku następnym nieodzownie koniecznem. Koszta jego utrzymania zostaną w całości pokryte z pomocą umożebnionej w takim razie redukcji liczby wojsk stałych. Budowa przestrzeni kolejowej Mostar-Metkovich, jest w pełnym toku i niewątpliwie zostanie ta linja oddaną do użytku publicznego w terminie zapowiedzianym (15. czerwca), a być łatwo może, nawet prędzej. Następnie usprawiedliwiając wyczerpująco nadwyżkę wydatków w budżecie bośniackim, wskazywał minister na znaczne pomnożenie agend sądów powiatowych, które świadczy o stopniowym rozwoju kraju. Przez zaprowadzenie postępowania drobiazgowego, podniosła się cyfra sporów z 22.261 w roku przeszłym, na 98.263 w roku bieżącym, z czego załatwiono faktycznie 95.473 spraw. Postępowanie drobiazgowe wywiera na ludności wpływ nadzwyczaj dobroczynny. Liczba spraw spornych nie należących do tej kategorji, zmniejszyła się w ciągu roku o połowę, a w ten sposób zyskały tedy wielką ulgę inne instancje sądowe. Na dotyczące pytanie ks. Windischgraetza potwierdza minister, że leśnictwo znajduje się w okupowanych krajach w stanie dość jeszcze zaniedbanym, w jakim zostało zresztą w posiadanie objęte. Jak na całym półwyspie w ogóle, tak i tam ludność wykonuje dowolnie prawo użytkowania pastwisk i lasów. Żadna administracja nie mogła dotychczas w tej mierze skutecznie [illegible], gdyż stosunki posiadania są tam za mało jeszcze uregulowane. Objęcie kolosalnych przestrzeni lasowych pochłonęłoby ogromne sumy. Dla regulowania powikłanych stosunków posiadania [illegible] ustanowiona została komisja krajowa, która w drodze pozasądowej załatwiać ma spory wynikające ze stosunków posiadania. Dopiero w dwóch powiatach rozpoczęły się dotyczące roboty [illegible]. Procedur ten przyjęła ludność nader przychylnie. Po jasnem określeniu tej własności, która przypadnie państwu w udziale, będzie można pomyśleć o racjonalnem zużytkowaniu bogactwa leśnego.

Na pytanie Beera zkonstatował minister z zadowoleniem, że pomiary krajów okupowanych zostały w ciągu października w całości ukończone, a mapy katastralne będą niechybnie do czerwca gotowe. Po uporaniu się z katastrem, będzie można przystąpić do zakładania ksiąg gruntowych, co też rozpocznie się w roku przyszłym. Wstępne roboty są już w toku, [illegible] także urzędnicy wszędzie przeznaczeni. Na pytanie Dumby, rozwija minister zapatrywania swoje na projekta przyszłej budowy linij kolejowych w Bośnji i Hercegowinie. Przedewszystkiem należałoby uskutecznić połączenie Serajewa z Mostarem, gdyż w ten sposób zyska się połączenie całego kraju z morzem. Ponieważ do Metkovich dochodzić mogą tylko mniejsze okręty, więc od stacji Gabella na linji Mostar-Metkovich, należy poprowadzić odnogę, w południowym kierunku do Gravosy, aż do portu w Raguzie. Nie mniejszego znaczenia byłaby kolej, która od stacji Buna na przestrzeni Mostar-Metkovich, wiodłaby przez Nevesinje aż do Gacka, a zatem do granicy Czarnogóry. Linja ta mogłaby służyć dla całego ruchu z północną Czarnogórą. [illegible] handlu. [illegible] aż do granicy Sandżaku, [illegible] Bosny) [illegible] serbskiej [illegible] tylko w [illegible] zbuprecca, [illegible] komunikacji z [illegible].

Owoż taka sieć kolejowa mogłaby połączyć Bośnję, jako terytorjum ekonomiczne, z wszystkiemi przyległemi krajami, i otworzyć dla austro-węgierskiego handlu i przemysłu zupełnie nowe obszary. Wykazując korzyści budowy takiej sieci, tak dla ludności okupowanych, jak i dla całej monarchii, zaznaczył minister, że dla [illegible] dziś [illegible] stosownie [illegible] we bu[illegible] życia w [illegible] mowcy, gdyż [illegible] do [illegible] linij jakkolwiek [illegible] nieodzowne zostaną [illegible] w ta[illegible]. Budowa [illegible] jest w [illegible] linja od [illegible] zapowie[illegible], nawet [illegible] wiek dopiero po latach, zawsze jednak będą zwrócone. Z nadwyżki krajowej na budowę linji Mostar mógł on zwrócić w roku ubiegłym 30.000 złr., a w bieżącym już 130.000 złr. Ostatecznie w sprawie budowy tych kolei nie stawia minister żadnego wniosku. Na pytanie Hipolliti'ego, oświadcza minister, że kolonizacja w krajach okupacyjnych ma rację bytu, atoli powinni koloniści głównie pochodzić ze stanu rolniczego, a nie wyłącznie z rękodzielników i wyrobników dziennych. Kolonja w pobliżu Priedoru rozwija się nader pomyślnie. Karczowanie lasów około Banjaluki wymaga dłuższego czasu, a kolonistom koło Konjicy, po repatrjowaniu z pośród nich tych indywiduów, które do uprawy roli nie były ukwalifikowane, dzieje się obecnie dość znośnie.

Na pytanie Bezecnego o stosunki górnictwa oświadcza Kallay, że wywóz manganu wzmoże się niechybnie w wysokim stopniu po wykończeniu linij kolejowych. Dodaje również, że obok manganu znachodzą się również bogate rudy żelaza. Na pytanie Beera dotyczące rozwoju szkolnictwa ludowego, konstatuje minister i w tym kierunku postęp widoczny. Tego roku przybyło 15 szkół ludowych; w ogóle zaś istnieje 64 powszechnych i 76 konfesyjnych szkół, z których pierwsze miały 4442 a drugie 4303 uczniów. Z tegorocznego przyrostu 631 uczniów, wypada na Mahometan 443, których też jest obecnie 723. Założona w Serajewie preparanda nauczycielska zmniejszy niewątpliwie ogromny na razie brak uzdolnionych sił nauczycielskich. Dalej zaznacza minister z akcentem, że tegoroczny procent rekrutów w stosunku do wyzna[illegible] poprawił się znacznie i w wielu razach niemal zgadza się zupełnie z faktycznym stanem rzeczy. Dowodzi to, że wszystkie warstwy ludności stosują się do obowiązku służby wojskowej. Stosunki polityczne poprawiły się również, co zawdzięczać należy roztropnej i taktownej działalności gubernatora krajowego, którego też wspierają gorliwie wszystkie organa cywilne i wojskowe. Kredyt okupacyjny, preliminarz wspólnego ministerstwa finansów i wspólnej Izby obrachunkowej, zostały w rozprawie szczegółowej przez komisję przyjęte.

Wiedeń 7. listopada. Celem ułatwienia wywozu zboża z Morawy i Czech do Szwajcarji i Francji, obniżyła kolej Północna znacznie taryfę, skutkiem tego wiele stacyj kolei Północnej wciągnie się do austro-szwajcarskiego ruchu eksportowego drogą na Arlberg.

Buda-Peszt 7. listopada. Komisja wojskowa węgierskiej Delegacji uchwaliła niezmiennie nadzwyczajne dodatki do budżetu wojskowego. Dłuższa dyskusja wywiązała się nad kosztami obwarowania Krakowa i Przemyśla. Minister wojny oświadczył się za jak najszybszem wykończeniem tych prac, już choćby ze względów oszczędności: powiększenie wydatków usprawiedliwiał uciążliwemi warunkami płacy i kosztów materjału w okolicy Krakowa.

Komisja budżetowa austr. Delegacji przyjęła do wiadomości referat Hübnera co do wydatków Ministerstwa spraw zewnętrznych, poczem omawiała budżet wojskowy. Odpowiadając na liczne interpelacje, wyjaśnił minister wojny w wyczerpującem *exposé* przyczyny reorganizacji artylerji, wpływ jej na szybką mobilizację i pogotowie do boju. Minister omawia przy tej sposobności stosunki kawalerji i wskazuje na jej braki w stosunku do zagranicy; dowodzi, że nie mogłaby odpowiedzieć zadaniu, gdyby nie miała poparcia i wzmocnienia w artylerji. Już to samo wymagało reorganizacji pułków artylerzyckich. Artylerja musi być już w czasie pokoju odpowiednio zorganizowaną i stosownie rozmieszczoną. W każdym razie starano się ile możności zredukować koszta *ad minimum*. W dalszym toku użalał się minister na brak lekarzy wojskowych; dotychczasowe nadzieje, oparte na powszechnym obowiązku służenia, na udzielaniu młodym medykom stypendjów itd., spełzły na niczem. Jedynie przywrócenie „Josephinum“ może zaradzić brakowi.

Koniecznem byłoby, aby uczniowie mogli w tym zakładzie osięgnąć dyplom doktorski, co jednak stosownie do zapatrywań obu Rządów tylko w drodze ustawodawczej może być załatwione. Na podstawie specjalnych obliczeń nabrał minister przekonania, że odpowiednie utrzymanie takiego zakładu kosztowałoby rocznie około 200.000 złr. Ponieważ Rządy podniosły pewne zarzuty pod względem prawno-państwowym, przeto minister przesłał obu Rządom exposé, oparte na gruntownych studjach, nie dotrzymał jednakże dotychczas odpowiedzi. Nie traci wszakże nadziei, że mu się powiedzie przeprowadzić uchwałę, uznającą konieczność takiego zakładu. Na tem zamknięto posiedzenie.

Rzym 7. listopada. W Casserta były dwa wypadki cholery, w Neapolu również dwa.

Paryż 7. listopada. Dzienniki paryzkie donoszą o wypadku śmierci na cholerę w Paryżu i o kilku wypadkach zasłabnięcia na tę chorobę.

Rzym 7. listopada. Włochy wysełają na konferencję w sprawie Congo dwóch delegatów. Jednym z nich jest Krzysztof Regri, drugiego nazwisko dotąd nieznane.

Petersburg 7. listopada. Według gazet rosyjskich ma być od 1. listopada pensja duchownym katolickim wypłacana tylko pod warunkiem, że biskupi o każdej zmianie w personalu i zawiadamiać będą gubernatorów; tam zaś gdzie znajdują się gubernatorowie generalni, będą przesełać wnioski i przedstawienia co do zmian zamierzonych.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 6. listopada. (Z izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 270·50 do 273·50, Kolei Lwow-Czern.-Jassy 191·50 do 194·50, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·25 do 99·25. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·50 do 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·25 do 99·25. Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·70 do 87·70, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·30 do 102·30, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·10 do 100·10, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 60·25 do 62·50, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 60·25 do 62·50, Ogolno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·50 do 102·50, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 18·50 do 20·50, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·64 do 5·74, Dukat cesarski 5·68 do 5·78, Napoleondor 9·63 do 9·73, Pół-imperjał rosyjski 9·94 do 10·04, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64. Rubel rosyjski papierowy 1·24 do 1·26, 100 marek niemieckich 59·50 do 60·15, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń d. 7. listopada godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 292·25, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 271·—, Północna 147·—, Renta papierowa 80·95. Listy zastawne galic. banku hipot. 101·20, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 9[illegible]·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·69, Rubel papierowy 1·25. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 6. listopada godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·30, w srebrze 82·55. Renta w złocie 103·80, 5% austr. renta marcowa 96·50, Akcja banku wiedeńskiego 878·—, kredytowego 291·80, Londyn 122·25, Srebro —·—, Napoleondor 9·60, Dukat ces. men. 5·77, 100 marek niemieckich 59·85.

Berlin d. 6. listopada godz. 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 208·75, Akcje kredytowe 492·—, Lombardy 248·—, Galicyjskie 113·60, Kolei rumuńskie 60·90. Austrjackie banknoty 167·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·82.

Telegramy zbożowe d. 6. listopada. **Wiedeń**: Pszenica 8·20, do 9·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr. owies —·— na —·—, okowita pr. 10 000 liter procent 28·75 do 29·— złr. **Budapeszt**: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 8·30 do 8·33 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. **Berlin**: Pszenica żółta na październik-listopad 152·75 m., żyto —·— m. spirytus loco 44·50 m., olej rzepakowy 50·90 m. **Paryż**: mąki 159 kilgr. 45·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 7. listopada 3·50 do 13·75. **Brema**: 7·40 do —·—. **Hamburg**: 7·40, na listopad 7·30 na listopad grudzień 7·65. **Antwerpja**: na listopad 18⅞. **Nowy-York**: 7⅞. **Filadelfia**: 7⅞.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie,